

PISZĄ: Lisicki, Semka, Gawryluk, Ziemkiewicz, Zaremba, Czackowska, Łysiak.

MARCINKIEWICZ: Premier Tusk jest wypalony, zmarnował ostatni rok.

Kiedy wróci wrak Tu-154? Jak rząd walczy z kibicami? Kogo ceni Wildstein?

NAKLAD 314 115

NR 12/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAZAM RZE

WTOREK - NIEDZIELA, 26 KWIETNIA - 1 MAJA 2011

I N A C Z E J P I S A N E

Zagubione przesłanie JP II

BEATYFIKACJA

*Wezwanie „nie lękajcie się”
jest nadal prawdziwe i aktualne!*

Esej Piotra Semki

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



RYSZARD RZEPECKI



ZAP

Ocal od MNIENIA Żołnierzy Wyklętych

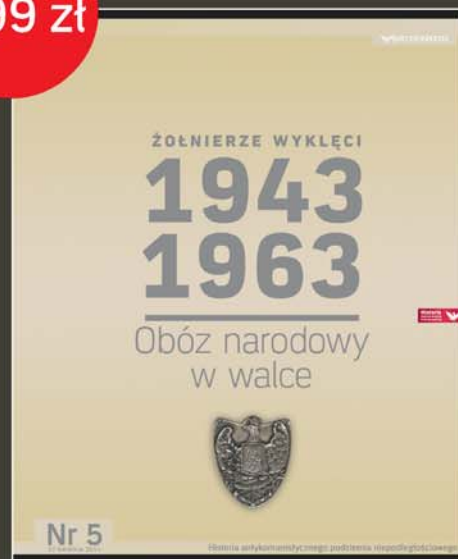
Zamiast medalu czekał na nich stryczek.

Poznaj historię żołnierzy wiernych Polsce do końca. „Rzeczpospolita” przedstawia wyjątkową kolekcję **ośmiu albumów** „Żołnierze Wyklęci” zawierającą ponad 500 stron niepublikowanych wcześniej zdjęć i materiałów.

Piąty album „Obóz narodowy w walce”

już w środę 27 kwietnia, kolejne co tydzień.

7,99 zł



 **RZECZPOSPOLITA**

 **rp.pl /kolekcje**

Patronat medialny:



Kup książkę

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Wyprawa tunezyjska noblisty



Pluralizm po tuskowsku



WSTĘPNIAK

Rafał A. Ziemkiewicz

Coraz więcej PRL w III RP. A już w mediach zwłaszcza. Piosenka Młynarskiego o kamerzystach, których szkoli się raz, że „przyjdzie dużo, a pokazać trzeba mało”, a raz, że „przyjdzie mało, a pokazać trzeba dużo”, po obchodach smoleńskiej rocznicy równoważonych lewicową „kontrmanifestacją” pod Wawelem powinna stać się oficjalnym hymnem naszych telewizji. Zławsza jednej.

Z głębokiego „prylu” zapamiętałem wstępniak niejakiego Kazimierza Koźniewskiego, wyjątkowo szemranej postaci, w którym dowodził, że w PRL istnieje pełny pluralizm poglądów. Bo przecież władzę ludową i stan wojenny można popierać i chwalić z różnych pozycji. Najbardziej wartościowi są oczywiście ci, którzy je popierają, ponieważ są mądrzy, to znaczy wy-

znają marksizm. Ale są i tacy, którzy, choć nie tak mądrzy, doceniają, co socjalizm uczynił dla sprawy pokoju na świecie. Nawet pravicowcy, endecy jeśli tylko rozumieją, że to dzięki PRL i bratniemu Związkowi Radzieckiemu mamy niepodległość i ziemie zachodnie, cieszą się w PRL pełną swobodą wyrażania poglądów. To jest właśnie pluralizm i wolność słowa. A że nie przysługuje ona elementom kwestionującym legalność państwa godzącym w podstawy ustroju demokracji ludowej i sojusze – no, to przecież wbrew oszczerstwom „Solidarności” rzecz oczywista.

Dziś czytam niemal słowo w słowo te same mądrości: mamy pełny pluralizm, mamy w mediach nawet i prawicę jak Wolek czy Wielowieyska. Do głosu nie dopuszcza się tylko tych, którzy robią ludziom wodę z mózgu, czyli podważają zaufanie do jedynie słusznej, demokratycznie wybranej władzy.

Jakże to boli, gdy wciąż są dziennikarze, którzy piszą inaczej... ■

Uwaga, nadchodzą zamordyści!



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Grozi nam nowa epoka zamordyzmu. Oczywiście, w imię dobra, miłości i pokoju. SLD zamierza złożyć w Sejmie projekt ustawy zakazujący tzw. mowy nienawiści. Niby pięknie, chodzi o to, by nikogo nie znieważać. Nie używać pogardliwych słów – zapewne pojawiłby się taki katalog. To, co obecnie jest kontrolowane przez obyczaj, miałoby zostać uregulowane przepisami, które egzekwowałyby sądy.

Prawo takie, nie mam wątpliwości, pełniłoby rolę knebla wpychanego w usta krytykom

wszelkiej maści mniejszości. Byłoby też poręczną maczugą, którą można by okładać przeciwników politycznych. Przedstawiciele SLD nawet nie ukrywają swoich intencji: „Działania i wypowiedzi PiS nie mieszczą się w ramach systemu demokratycznego. (...) Nie mam wątpliwości, (...) że po niektórych wypowiedziach i zachowaniach PiS powinna nastąpić delegalizacja tej partii” – powiedział Tomasz Kalita, rzecznik SLD.

A ja wolę wolność z nienawiścią. Wolę swobodę gadania byle czego niż rządy inkwizytorów. I sądzę, że pomysł SLD to nie przejaw troski o demokrację, ale wynik zwycięstwa mentalności zamordystów. ■

UWAŻAM RZE

26 IV – 1 V 2011, numer 12

TEMAT TYGODNIA

10 Prokurator i jego pan. Formalnie niezależna prokuratura jest coraz wrażliwsza niż oczekiwania rządzących – **PIOTR ZAREMBA**

13 Wojna prokuratorów. Andrzej Seremet vs. Edward Zalewski – **CEZARY GMYZ**

BEATYFIKACJA

16 Jan Paweł II skarb na wieki

– **PIOTR SEMKA**

20 Mocny Kościół, silni kapłani

– **EWA K. CZACZKOWSKA**

22 Święty.pl, czyli umowa o dzieło

– **RAFAŁ PORZEZIŃSKI**

KRAJ

24 To już nie jest dowód. Wrak tupolewa trafi do Polski, gdy zechcą tego Rosjanie

– **MAREK PYZA**

28 Tusk jest wypalony. Rozmowa z byłym premierem Kazimierzem Marcinkiewiczem – **JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY**

32 Ustawka z rządem Tuska – **ZUZANNA DĄBROWSKA**

38 Władza za dwie dychy. Kto w Wałbrzychu sprzedawał głosy – **MACIEJ MIŁOŚZ**

KULTURA

42 Paszół biznes. Dobry menedżer pozostaje w cieniu – **MARCIN FLINT**

46 Szukam Was. Wspólny mianownik ostatnich polskich filmowych premier – **MACIEJ PAWLICKI**

OPINIE

56 Nowy alfabet Wildsteina cz. II

– **BRONISŁAW WILDSTEIN**

60 Niemiecka polityka a pamięć o „S”

– **BOGDAN MUSIAŁ**

63 Daleko do wszystkiego – **DOROTA GAWRYLUK**

HISTORIA

66 Zimne piekło bezpieki, czyli „S” w kamaszach – **PIOTR KOBALCZYK**

68 Łagodna rewolucja. Konstytucja 3 maja

– **ADAM ZAMOYSKI**

ŚWIAT

72 Carów nie może być dwóch. Konflikt Putina z Miedwiediewem

– **PIOTR SKWIECIŃSKI**

75 Tęsknota za brytyjskością. Ślub Kate Middleton z księciem Williamem to ważny czas dla monarchii – **ADAM ZAMOYSKI**

BIZNES

84 Łatwo o mieszkanie, trudno o kredyt – **GRAŻYNA BEĄSZCZAK**

ŻYCIE I NAUKA

90 Małe, srogie, wszędobylskie zarazki

– **IZABELA FILC REDLIŃSKA**

LYSA PRAWDA

99 Brzydkie wyrazy – **WALDEMAR ŁYSIAK**



SZYMON ŁASZCZYŃSKI



DARIUSZ GORAJSKI



DANUTA MATLOCH



RADEK PASTERSKI



MAGDA STAROWIEYSKA



JERZY DUDEK

Z ŻYCIA KOALICJI

TOMASZ NAŁĘCZ wyczarował na swym czole najsroźszego ze swych srogich marsów i przejechał się po Radziu Sikorskim. Zdaniem doradcy prezydenta MSZ, dał ciała w sprawie zamiany smoleńskich tablic, nie ostrzegając o skandalu z odpowiednim wyprzedzeniem. W efekcie w Smoleńsku biedny Komorowski był zaskoczony i nie bardzo wiedział, jak się zachować. Ale to chyba akurat standard, panie profesorze?

O tej tablicy ludzie Sikorskiego podobno zresztą informowali pałac, ale jakoś tak mimochodem, pośród innych szpargałów. Po prostu nie uznali tej sprawy za szczególnie istotną. Pewnie jak się pali, to urzędnicy MSZ wysyłają do straży pożarnej e-mail. Skądinąd jest jakoś tak, że prezydent sam nie mówi prawie w ogóle. Gadają za niego ministrowie. Jak nie Nałęcz, to Nowak, który ostatnio wyznał, że ma dosyć Jarosława Kaczyńskiego (to ci nowina!). Czy w tej sytuacji Bronisław Komorowski nie mógłby chociaż tłumaczyć wystąpienia swych urzędników na język migowy?

Och, jacy niesprawiedliwi jesteśmy! Owszem, prezydent odezwał się ostatnio dwa razy, za każdym w osobliwym stylu inspektora Clouseau. Najpierw – w Niedzielę Palmową – wujek narodu machnął ręką i powiedział, że lubi święto palem. A kto nie lubi? Zwłaszcza że palmy często (w amerykańskich filmach o Wietnamie) występują w zestawie z napalmem.

Święto palem to chyba na cześć tej palmy, co w Warszawie stoi na rondzie de Gaulle'a. Z kolei 3 maja to święto upamiętniające uchwalenie konstytucji, nie było jakiejś, bo „drugiej w Europie” – jak stwierdził **BRONISŁAW KOMOROWSKI**, w końcu historyk z wykształcenia. Uff, dobrze, że facet jest prezydentem i już nie uczy dzieci.

Współpracownicy inspektora Clouseau pospieszyli z wyjaśnieniem, że wcale nie jest nieukiem, tylko się przejęczył. Znajomi Komorowskiego z dawnych czasów opowiadają, że zawsze był potwornym dyslektykiem, sadił niesamowite byki i nie można było się spodziewać, że w pałacu mu się odmieni. Niestety, wręcz mu się pogorszyło. To chyba pierwszy w świecie przypadek dysleksji oralnej.

Zdaje się, że prezesem TVP zostanie **JULIUSZ BRAUN**. To dość zabawne, że upubliczniać telewizję ma facet, który wcześniej tyłpał smętnie, jak ją odpubliczniano. Sam nawet nie odpubliczniał, bo to pocziwina. Po prostu nic nie robił, chociaż był szefem Krajowej Rady Tego i Owego. Jego ulubiony przypadek to pewnie biernik. Komu w tej sytuacji gratulować?

W gruncie rzeczy w TVP powróciło stare. A raczej jeszcze starsze. Do władzy wróciła koalicja UW – SLD – PSL. Tylko Robert Kwiatkowski poszedł w biznes i w międzyczasie gdzieś przepadł. Ale spokojnie, mamy dobre wiadomości – Brunatny Robert robi (co za zbieg okoliczności) w szeroko pojętym biznesie mediów elektronicznych. Niezmiennie tęsknimy i przesyłamy całusy!

Prezydent działa. Chce, żeby rząd reformował, i dlatego zorganizuje prореformatorskie debaty, żeby przedyskutować reformy. Będziemy strzelać: to pomysł **TADEUSZA MAZOWIECKIEGO**? W każdym razie cieszy nas, że prezydent jest prореformatorski.

Uff, co za ulga! Nie ma konfliktu na linii pałac – MSZ, co wyznali na wspólnej konferencji Tomasz Nałęcz i wiceminister spraw zagranicznych Litwin. Może i nie ma, ale czy to nie skandal, żeby po tym, co na Litwie wyprawiają z mniejszością polską, wiceszefem MSZ był Litwin? Hańba! ■

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego



DAREK GOLIK

Kup książkę



ROBERT GARZIŃSKI



MAGDA STAROWIEYSKA



BARTOŚZ SIEDLIK

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Nie ma dnia, żeby Marek Migalski czegoś nie wymyślił. Teraz zażądał impeachmentu Bronisława Komorowskiego. Da się to wytłumaczyć tylko tym, że dla zadowolenia mediów Migalski codziennie na coś wpada. Czasem nawet na pomysł.

Agent Tomek oznajmił, że „dzięki” za propozycję i za zainteresowanie, ale on jednak nie będzie z PiS kandydował. A szkoda, bo **BEATA KEMPA** już go w komisji śledczej widziała. Miał wysledzić, gdzie jej giną takie fantastyczne hałeczki, co to je sobie jeszcze na wczasach w NRD kupiła.

Dopał nas w mieście niejaki **TOMASZ DUDZIŃSKI**, zaprzeczając, że ma zamiar opuścić PJN. Zasadniczo, klarował nam Dudziński, podkreślając przy tym, że pochodzi z Parczewa, ma chłopak 38 lat i to ostatni czas, żeby odejść z polityki i robić coś sensownego. Nie wiemy, jak będzie z robieniem czegoś sensownego, ale kandydując z PJN, masz chłopie odejście z polityki zapewnione.

Albo mówiąc szczerze, nie to, co Dudziński gada, jest najciekawsze, ale to, jak wygląda. Dżolero, proszę państwa, po prostu dżolero. Ciuch luźny, zarost na twarzy, a na głowie... Hm, no cóż, zdaje się, że oni musieli odkryć w tym Parczewie pokaźne złoża żelu do włosów. Nie zdziwimy się więc, jak Parczew z gospodarską wizytą odwiedzi minister Nowak.

Cieężko przerażeni są działacze PiS, układając listy kandydatów na posłów, bo też nikt z nich nie wie, kogo i na jakim miejscu chciałby widzieć **JAROSŁAW**, a boją się podpaść. Uradzili więc, że wysła listy w kolejności alfabetycznej, a już tam sobie Kaczor uradzi, kto pierwszy, a kto w środku. Decyzja dobra, choć minimalistyczna: po co w ogóle jakieś nazwiska

wypisują?! Niech dadzą Jarkowi książkę telefoniczną, a on już sobie wybierze. Że nie wszyscy są z PiS? A niby kto Jarosławowi odmówi?

Wystarczył jeden skecz i bohaterem prawicowej części Internetu został **ROBERT GÓRSKI** z Kabaretu Moralnego Niepokoju. Co prawda, wystarczy inny skecz w drugą stronę i Górski okaże się żalosnym lemingiem, ale my nie o tym. Otóż do peanów na jego cześć dołączył gen. Petelicki, co wpędziło Górskiego w osłupienie. Nie, Robert, generał nie chce cię do GROM-u zapisać. Chodzi co najwyżej o drobnny skok na Sławka Nowaka.

Generał Petelicki, prawicowiec dość świeżej daty, acz przy tym człowiek miły, musi mieć mnóstwo wolnego czasu i darmowe SMS-y. Wnioskujemy stąd, że jego lista mailingowa zawiera więcej numerów niż jest wszystkich abonentów w Polsce. General się tym nie przejmuje. Czechem też się należy SMS-owa prawda o reżimie Tuska.

Kolejną najbardziej prawicową partię świata zakłada znany zakładacz **JANUSZ KORWIN-MIKKE**. Nazwy nie pomnimy, ale odnotujmy, że wszyscy jej członkowie, a jednocześnie wyborcy pomieścili się w Sali Kongresowej.

Posłowie PJN byli niegdyś przeciwnikami rozdziału prokuratury od rządu. Teraz poparli dość koszmarną ustawę wzmacniającą korporacyjny charakter prokuratury. A z tym poparciem było tak: w imieniu klubu poseł Piłch ogłosił, że PJN jest „za”. A potem było głosowanie: sześcioro posłów (w tym kierownictwo) – „za”, a dziewięcioro przytomnych (w tym Ołdakowski i Cichocka) – „przeciw”. Wychodzi na to, że Kluzik-Rostkowska i Jakubiak mogą sobie zarządzać, ale świąteczne porządki w szafach. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



MARIAN ZUBRZYCKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY

Pamiętać o Smoleńsku

Witam. Mam 18 lat i chodzę do IV LO im. H. Sienkiewicza w Częstochowie. Chciałbym poruszyć temat rocznicy tragedii, jaka wydarzyła się w Smoleńsku. Jestem rozczarowany tym, że w mojej szkole w żaden sposób nie uczczono pamięci tragicznie zmarłych rok temu. Pani dyrektor na moje pytanie w tej sprawie odpowiedziała: „Z takiej okazji nie robi się akademii”. Po czym dodała: „W czwartek jest akademія z okazji Dnia Ziemi”. Zirykowały mnie takie słowa. Nie wiem, czym jest spowodowana taka postawa. Tym bardziej że rok temu zmarli w Smoleńsku również ludzie związani z Częstochową i IV LO. Rok temu były łzy, zaduma. Przedwczoraj nie było nic. Dziękuję Wam za obszerne artykuły na ten temat. Dzięki Wam nie zapomnimy o tej tragedii, tak jak zapomnieli o tym moja szkoła...

Kamil Badora

To, że o pamięć o smoleńskiej tragedii musimy aż tak walczyć, rzeczywistość zaskakuje. Ale może pani dyrektor wie, co robi? Gorzko-ironicznie można powiedzieć, że zrozumiała lekcję, jakiej „Gazeta Wyborcza” udzieliła innej dyrektor szkoły, która zorganizowała w szkole wystawę poświęconą tragedii. Dziennikarze największej gazety nie zostawili na niej suchej nitki. To wszystko nie zwalnia nas jednak od obowiązku pamięci.

Zabawa polskością

Panie Januszu Rolicki, Chciałbym się odnieść do pana notki „O co ten hałas” w 10. numerze „Uważam Rze”. Otóż hałasu nie było, dopóki PO i PSL nie ugrzęzły w koalicję z RAŚ. Zakładam, iż zna pan cele RAŚ. Czy nie sądzi pan, że państwo polskie jest zbyt słabe i bez groźby realizacji takich pomysłów? Unika pan sformułowania swojej opinii na ten temat, twierdząc w zamian, iż jest to ruch nieznaczący. Historia zna zaiste przykłady ustępstw wobec ewidentnie groźnych ruchów społecznych, w ich wstępnej fazie zupełnie nieznaczących.

Krzysztof Makowski

„Uważam Rze” to tytuł pluralistyczny. Jednak większość autorów podziela Pana opinię, że RAŚ to niebezpieczny eksperyment i niebezpieczna zabawa polskością.

Strzał w akademików

Nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym wprowadza zmiany, które uderzają w środowisko akademickie. Chodzi o zapis, który zabrania pracownikom polskich uczelni na podejmowanie zatrudnienia na innej



uczelni bez zgody rektora placówki macierzystej. Nie jestem prawnikiem, ale jako obywatel znam konstytucję i powołam się na art. 32. pkt 2: „Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny”. Wydaje mi się, że uzależnienie dodatkowego zatrudnienia od woli rektora jest naruszeniem powyższego zapisu. Proszę redakcję o przyjrzenie się tej sprawie. Może panowie Karnowscy zdecydowaliby się na przeprowadzenie wywiadu z panią minister Kudrycką?

Pozdrawiam. Jarosław Biruk

Sugestię wywiadu przyjmujemy. Z panią minister spróbujemy się umówić.

Po co te wszystkie akcje?

Jestem mamą trzyletniej cudownej córki. Jeszcze przed zajściem w ciążę postanowiliśmy z mężem, że do trzeciego roku życia dziecko będzie ze mną. Większość fachowców sugeruje, że najlepsze dla małych dzieci jest pozostawianie do wieku przedszkolnego z rodzicem. Kosztowało nas to przez te trzy lata sporo wyrzeczeń, ale czekaliśmy na moment, kiedy mała osiągnie wiek przedszkolny i wreszcie nasze finanse wrócą do równowagi. Złożyliśmy w przepisowym terminie wnioski do państwowego przedszkola. Zgodnie ze stanem faktycznym, wyznałam w nim, że tylko mój pracuje. Przy składaniu wniosku papierowego mąż usłyszał od dyrektora przedszkola (nr 216 w Warszawie), że nasze szanse są praktycznie zerowe, „gdyż pierwszeństwo mają dzieci, których obydwoje rodzice pracują, lub samotnych

matek”. Dzisiaj okazało się, że istotnie, córka nie dostała się do przedszkola. W tym momencie zastanawiam się, po co te wszystkie akcje w mediach, kampania na rzecz powrotu matek do pracy – skoro z góry zostaliśmy skreśleni tylko dlatego, że sama chciałam zająć się wychowaniem dziecka?

Pozdrawiam serdecznie
Dominika Raczyńska

Pytanie zasadne – no właśnie, po co te wszystkie akcje? I czy naprawdę naszego państwa nie stać na wystarczającą liczbę miejsc w przedszkolach, czy to tylko wynik lenistwa? A zasady naboru do przedszkoli są koślawe, o czym wielu czytelników donosi w listach. Zajmiemy się sprawą!

O kibicach inaczej

Witam. Z przykrością muszę stwierdzić, że jako medium, które ma być alternatywą dla „głównego nurtu”, Wasze artykuły na tematy „problemu” chuligaństwa na polskich stadionach mało różnią się od tych zamieszczanych na łamach prowadzącej krucjatę przeciwko kibicom „GW”. Czy naprawdę nie zastanawia Was fakt, że tak potępiani w mediach kibice Lecha i Legii zbudowali najwyższą frekwencję w kraju oraz jakoś te osławione rodziny z dziećmi nie boją się chodzić na stadiony w Poznaniu i Warszawie. Czy tego nie widziecie???

Artur Walczak

Staramy się patrzeć na problem z wielu stron. Polecamy artykuł na ten temat autorstwa red. Zuzanny Dąbrowskiej na stronie 31. ■

Berlin boi się roszczeń

POLONIA W III RZESZY

Władze szukają sposobów na rehabilitację zabitych Polaków

Wniemieckim parlamencie rozpoczęły się pierwsze nieśmiałe dyskusje na temat rehabilitacji dwóch tysięcy przedstawicieli Polonii w III Rzeszy, wywiezionych przez nazistów do obozów koncentracyjnych i innych miejsc zagłady.

Z docierających z Bundestagu sygnałów wynika, że głównym problemem jest znalezienie takich sformułowań, które nie mogłyby w przyszłości stać się podstawą do jakichkolwiek roszczeń odszkodowawczych i żądań przywrócenia niemieckiej Polonii statusu mniejszości narodowej, którym cieszyła się przed II wojną światową.

Niemcy zdają sobie sprawę z takich konsekwencji i dlatego szukają wyjścia – ocenia prof. Jan Sandorski, specjalista prawa międzynarodowego. Jak twierdzi, już samo użycie w tekście uchwały terminu „rehabilitacja” ułatwiłoby uzasadnienie roszczeń, co nie oznacza jednak automatycznie ich skuteczności. Według prof. Sandorskiego, Niemcy nie powinni się jednak obawiać roszczeń, bo gdyby się nawet pojawiły, w grę nie wchodziły duże pieniądze.



PIOTR JENDROSZCZYK Z BERLINA

Innego zdania jest prof. Jochen Frowein, współautor polsko-niemieckiej ekspertyzy prawnej dotyczącej spraw majątkowych niemieckich wypędzonych. – Samo użycie terminu „rehabilitacja” nie uruchamia automatycznie procedur odszkodowawczych – przekonuje. Mimo to niemieccy ustawodawcy zachowują ostrożność w posługiwaniu się tym pojęciem. Na przykład rehabilitacja dezertów z Wehrmachtu w czasach wojny nastąpiła przez unieważnienie wyroków ówczesnych sądów. O rehabilitacji jest natomiast wyraźnie mowa w ustawie dotyczącej ofiar Stasi, służb bezpieczeństwa w dawnej NRD, którym przyznano prawo do rekompensat materialnych.

– Nie wykluczamy ubiegania się zarówno o odszkodowania, jak i o odzyskanie statusu

mniejszości narodowej – powtarza Marek Wójcicki, prezes Związku Polaków w Niemczech Rodło. Związek jest uważany za spadkobiercę przedwojennej Polonii i nie zadowala się gestami strony niemieckiej w postaci częściowego zwrotu nieruchomości.

Niemiecki rząd nie chce słyszeć ani o odszkodowaniach, ani też o statusie mniejszości dla Polaków w Niemczech. Mówi to otwarcie Christoph Bergner reprezentujący niemiecki rząd przy okrągłym stole. Zapewnia przy tym, że w innych sprawach Niemcy są gotowi do ustępstw. W Berlinie powstanie biuro organizacji polonijnych finansowane przez Niemcy, będą ułatwienia w sprawie nauki języka polskiego, a w Bochum zostanie otwarte muzeum Polonii. ■

Dzieci nie mają prywatności w sieci

BADANIA

Aż 58 proc. polskich dzieci w wieku 9 – 12 lat ma profile na portalach społecznościowych. To więcej niż średnia europejska, która wynosi 38 proc. Takie są wyniki najnowszego badania zlecanego przez Komisję Europejską w ramach projektu dotyczącego zagrożeń i bezpieczeństwa dzieci w Internecie – EU Kids Online.

Sondaż przeprowadzono w 25 krajach Europy. Wzięło w nim udział 25 tys. dzieci w wieku 9 – 16 lat i ich rodzice.

Polska ma jeden z najwyższych wyników, jeśli chodzi o logowanie się dzieci na portalach. Taki sam wynik ma Dania – 58 proc. Jeszcze więcej loguje się na Litwie – 65 proc. i w Holandii – 70 proc.

Z kolei najmniej dzieci korzysta z serwisów społecznościowych we Francji – 25 proc. i w Niemczech – 27 proc.

Wynik badania jest alarmujący, bo według innego opracowania EU Kids Online – „Dzieciaki z Unii Europejskiej w sieci” – coraz młodsze dzieci korzystają z Internetu.

W Danii i Szwecji do sieci logują się już siedmiolatki. W Polsce przeciętny wiek, kiedy dzieci zaczynają swą aktywność na portalach społecznościowych, to dziewięć lat.

W Europie najpopularniejszym portalem jest Facebook (w 17 krajach). Jednak w Polsce badani najmłodsi najczęściej wskazywali Naszą Klasę.

—Renata Czeladko



USA

Facebook pomaga w ofensywie Baracka Obamy

– Nazywam się Barack Obama i jestem tym facetem, który sprawił, że Mark Zuckerberg założył marynarkę i krawat – żartował amerykański przywódca na początku spotkania z założycielem Facebooka.

Profil prezydenta USA na Facebooku „lubi” już 19,382 mln internautów. Obama zabiega też o poparcie ludzi z sektora nowoczesnych technologii – m.in. szefów Google i Apple’a Erica Schmidta i Steve’a Jobsa.

—j.p.

CZARNOBYL

25. rocznica wybuchu w elektrowni

26 kwietnia 1986 r. w Czarnobylu doszło do wybuchu wodoru w reaktorze jądrowym w bloku nr 4. W wyniku katastrofy zmarło 30 osób, ponad 200 zachorowało na chorobę popromienną. W Polsce informację o katastrofie podano oficjalnie dopiero 29 kwietnia. W ramach ochrony dzieciom i młodzieży podano płyn Lugola. Na zdjęciu opuszczone miasto Prypeć w zamkniętej strefie wokół czarnobylskiej elektrowni.

—gad



PIOTR WITTMAN

Cisi nad nami czuwają!



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Rządzający pasjami lubią nas podglądać. Co prawda po 2007 r. nie ma już tak spektakularnych pokazów jak publiczna retransmisja z akcji śledzenia ministra spraw wewnętrznych przy pomocy przekazników telefonicznych. Niemniej jednak tzw. cisi zadbali, aby stale zaglądać nam do majtek. Trochę na zasadzie: bądź spokojny, ORMO czuwa! Jak wynika z danych Komisji Europejskiej, Polska w materii śledzenia obywateli przy pomocy telefonów, zagładania do billingów, sprawdzania informacji o naszych połączeniach zajmuje pierwsze miejsce w Unii. W tym roku, jak poinformowała „Gazeta”, już milion trzysta tysięcy razy nasze tak liczne, ale za to tak kiepskie policje, sprawdzały nasze billingi i informacje, z kim rozmawiamy. Zaniepokoiło to KE. Okazało się, że intensywność podglądania Polaków jest trzy razy większa niż Czechów. W Niemczech np. policje w ogóle tych uprawnień nie mają! Ze nie jest to sprawa błaha, dowiedli policjanci od Blidy, którzy niczym gangsterzy codziennie wymieniali się

telefonami. I... teraz pisz do nich bracie na Berdyczów! Zaintrygowało to rzecznikzkę praw obywatelskich. Spytała więc ona premiera, czy nader wielka wścibskość policji nie jest sprzeczna z konstytucją? Premier sprawę przesłał do Jacka Cichockiego, który piastuje tajemniczą, a zarazem zabawnie brzmiącą funkcję: sekretarza Kolegium ds. Służb Specjalnych. I tenże pan, chyba na etacie ministerialnym, udzielając odpowiedzi, najzwyczajniej spróbował – przepaszam za adekwatne słowo – rznąć zwykłego głupa; stwierdził bowiem, że policje „ingerują w prywatność (obywateli – przyp. red.) w relatywnie niewielkim stopniu. A dalej pan Cichocki wykonał nieudane salto spycho-techniczne, informując panią rzecznik, że władze myślą o nowym urzędzie do kontrolowania wykorzystania owych danych. I uspokajająco dodał, że nad tematem już pracują nasze milusińskie policje. Przypomina to zwykle wykręcanie się sianem pana J.C., tytuł Antybohatera Tygodnia dla pana sekretarza w pełni więc wydaje się zasłużony. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Jan Englert wlał nadzieję w moje serce, że są jeszcze w Polsce miejsca, w których może toczyć się normalne życie. Uznał, że jako szefowi Teatru Narodowego nie wolno mu tolerować sprzeniewierzenia. I bez wielkich ceregieli wyrzucił z teatru Grażynę Szapołowską. Sprzeniewierzenie ma wiele twarzy. To przykre, że od tygodnia ma twarz Grażyny Szapołowskiej. Jednej z najbardziej znanych i podziwianych polskich aktorek. Do dziś pewnie podkocha się w niej wielu. Ja też z pewnym onieśmieniem to wyznaję, bo przecież oprócz rozsądku spory wiek się do mnie przyplątał, od dawna należę do jej cichych, platonicznych wielbicieli. Powód wyrzucenia jej z pracy jest prosty jak trzcina. Aktorka zdradziła teatr dla mamony. Nad grę w teatrze przedłożyła występ w roli jurorki w telewizyjnym show „Bitwa na głosy”. Nie chcę używać mocnych słów w rodzaju – „zlekceważyła widzów”, z których wielu przyszło do Narodowego na „Tango” Sławomira Mrożka, aby właśnie ją podziwiać. „Zadrwiła

z kolegów” z zespołu, którzy do ostatniej chwili na nią czekali. Dla mnie ważne jest to, że swoją postawą podeptała to, z czym przez lata była utożsamiana – sztukę. Co ważniejsze, nie dotrzymała obietnicy, nawet jeśli niespisanej formalnie, to obowiązującej w eleganckim świecie, że w sytuacji konfliktu interesów artystycznych pierwszeństwo ma macierzysty teatr. Zawsze w rezerwie są negocjacje. Ale nie ostentacja. Reakcja Jana Englerta może być wzorem dla zarządzających większymi firmami niż teatr, w tym premierów czy ministrów. Dyrektor teatru pokazał, jakie standardy winny na co dzień obowiązywać w życiu publicznym. Sprzeniewierzyłeś się swojej roli zawodowej, społecznej, politycznej – musisz się liczyć z wykluczeniem. U nas, niestety, natychmiast znajdują się obrońcy skrzywdzonych – za jaką uważa się Szapołowska. Do mnie przemówił jeden ich argument: – Englert pozbył się konkurentki, bo zżerała go zawiść, że nie jest tak urodziwy jak ona. Nie mogę tego wykluczyć. I tylko to właśnie nie pozwala mi wystawić mu najwyższej oceny. ■

Emigranci ogłaszają niewypłacalność, bo żyli ponad stan

WIELKA BRYTANIA

Dla wielu Polaków takie rozwiązanie to najszybsza droga do pozbycia się problemów

W Wielkiej Brytanii wniosek o bankructwo może zgłosić każdy. Z tej możliwości skorzystało już kilka tysięcy Polaków. Mało tego, w 2010 r. firmy oferujące w języku polskim pomoc w umarzaniu długów zanotowały blisko 20-proc. wzrost liczby takich spraw.

Andrzej Jaworski, właściciel firmy Zadłużona Wyspa, w pierwszym kwartale tego roku pomógł ogłosić bankructwo już ponad 20 klientom.

W jego bazie danych w ciągu niespełna trzech lat pojawiło się ponad 600 nazwisk osób, które w ten sposób pozbyły się zaciągniętych w Wielkiej Brytanii długów. Jak mówi Jaworski, rekordziści mają zobowiązania sięgające 350 tys. funtów.

Jego zdaniem większość klientów popada w długi po utracie pracy. – Polacy nie przypuszczali, że rynek pracy na Wyspach może się załamać, i na kredyt kupowali dobre samochody, sprzęt, wycieczki, markowe ubrania. Swobodnie gospodarowali także swoimi kartami kredytowymi, które tak chętnie przyznawały im tutejsze banki – mówi.

Jak zauważyły firmy pomagające Polakom radzić sobie z długami, ich klienci to głównie osoby w średnim wieku, niemówiące po angielsku, które pracują za minimalne i średnie stawki. – Bankructwo jest dla wielu pójściem na łatwiznę – mówi jeden z doradców. – Ludzie wolą je ogłosić, uwolnić się od zobowiązań i mieć święty spokój – dodaje.

–Katarzyna Kopacz z Londynu



MARIAN ZUBRZYCKI

TEATR HISTORII

Bohaterowie historycznej wyobraźni do boju

Co miesiąc, aż do września, z udziałem znanych aktorów, żołnierzy rekonstruktorów, autentycznych pojazdów i grup muzycznych odbywać się będą historyczne widowiska. Ich pomysłodawcą jest Bogusław Wołoszański. Weekendowe plenerowe spotkania z przeszłością – zarówno multimedialne widowiska, jak i organizowane w namiotach muzea, prezentacje sprzętu wojskowego, gry czy dyskusje z historykami – dopełnione zostaną koncertami. Teatr Historii to odpowiedź na coraz większą popularność inscenizacji. Pod

Grunwald co roku w lipcu przybywa 150 – 200 tys. osób. Do Malborka ściągają ostatnio 140 tys. Na podobną frekwencję liczą twórcy Teatru Historii, szykując widowiska w: Wieluniu (24 – 26 czerwca) – pod hasłem „Tam zaczęła się wojna”; Malborku – oblężenie zamku (23 – 24 lipca), Gniewie – „czas husarii” (13 – 15 sierpnia); Gdańsku i na Westerplatte (1 – 3 września) oraz w Sochaczewie (16 – 18 września) – bitwa nad Bzurą.

–Jolanta Gajda-Zadworna

REKLAMA


HORYZONT
 Autorskie Projekty Domów

zamów bezpłatny katalog projektów do 03.05.2011
 otrzymasz 10% rabatu na zakup projektu!


 Wiera II


 Arabella


 Miła


 HORYZONT
 Autorskie Projekty Domów
 www.horyzont.com

tel. 71 782 50 80 www.horyzont.com

*Formalnie niezależna prokuratura
jest coraz wrażliwsza na oczekiwania rządzących*

Prokurator i jego pan



PIOTR ZAREMBA

Przed rokiem wszedł w życie eksperyment: prokuratorzy nie podlegają już rządowi, minister sprawiedliwości przestał być prokuratorem generalnym. Ta gałąź wymiaru sprawiedliwości dostała własnego szefa Andrzeja Seremeta, wybranego przez prezydenta spośród dwóch kandydatów wskazanych przez Krajową Radę Sądowniczą. Zostało to ogłoszone przez

obóz rządzący i mainstreamowe media jako triumf zasady odpolitycznienia. To jedna z nielicznych dotrzymany obietnic wyborczych PO. Czy jednak po tej dacie prokuratura stała się bezstronna?

Polityka w natarciu

W ciągu ostatniego roku zapadło kilka mocno podejrzaných decyzji prokuratury. Choćby umo-

wienie afery hazardowej przez Prokuraturę Okręgową w Warszawie. Czy wyrzucenie przez ministra sportu słynnych już dopłat z projektu ustawy nie było „niedopełnieniem obowiązków” zapisanym w Kodeksie karnym?

A historia z Katowic zaledwie sprzed miesiąca? Prokurator Rafał Nagrodzki stawia zarzuty wpływowemu wiceministrowi finansów Andrzejowi Parafianowiczowi. Tuż przed przesłuchaniem